**Rozmówki**

*Pani mówi, żeby nie mówić. To znaczy… właściwie… pani mówi, żeby mówić, kiedy nas pyta,*

*a nie mówić, kiedy nas nie pyta. A szczególnie wtedy, kiedy coś tłumaczy. Bo jak mówimy, kiedy*

*ona mówi, to nie słychać, co pani mówi, a my, zamiast uważać, mówimy. Jasne?*

*Oczywiście, nikt nie lubi, kiedy się nie słucha, co ten ktoś mówi, a do tego jeszcze przeszkadza.*

*I znalazłyśmy na to radę. Teraz, kiedy już obie nauczyłyśmy się wspaniale pisać, wcale nie*

*musimy mówić.*

*Poprosiłam mamę, a Marlena poprosiła swoją mamę i obie dostałyśmy notesiki.*

*No i jest fajnie – teraz do siebie piszemy i jesteśmy cicho, i wcale pani nie przeszkadzamy.*

*Przed nami siedzą Paweł i Bartek, są najwyżsi w klasie i zasłaniają nas przed nauczycielką.*

*Chowamy się za plecami chłopców i piszemy do siebie. To są bardzo ważne sprawy. Dziś Marlena*

*napisała: „Co było u was wczoraj na obiad?”. A ja odpisałam: „Kluski z serem. A bo co?”.*

*A Marlena napisała: „Brrr, nie lubię klusek. Z serem.”. A ja napisałam: „To nie jedz. A co było*

*u ciebie?”. A Marlena odpisała: „Pomidorowa i klops”.*

*I nagle podeszła do mnie pani i powiedziała:*

*– Ewuniu, trzeci raz mówię do ciebie. Czy ty dobrze słyszysz?*

*– Dobrze, przepraszam, tak się tylko rozmarzyłam.*

*– O czym tak marzyłaś?*

*Nie chciałam skłamać, ale przecież nie mogłam odpowiedzieć, że o zupie pomidorowej,*

*bo by mnie wszyscy wyśmiewali do końca świata. Ale przypomniałam sobie, że rano marzyłam*

*o kotku. Jeśli więc powiem, że o kocie, to przecież nie skłamię, bo naprawdę o nim myślałam…*

*– O kotku – powiedziałam.*

*– To może – zaproponowała pani – pomyślisz o nim na przerwie, a teraz powtórz, co mówiłam.*

*– Pytała pani, o czym marzyłam.*

*– Ewo! Nie teraz. Przedtem, przy tablicy.*

*Pojęcia nie miałam. Kiedy pani mówiła, my pisałyśmy. Na moje szczęście nagle wstał Paweł*

*i zapytał, czy te kaczeńce, o których pani opowiadała, są czerwone czy żółte. Odlotowy jest ten*

*Paweł…*

*– Mówiła pani o kwiatach – odpowiedziałam szybko.*

*Pani spojrzała na Pawła, potem na mnie i westchnęła.*

*– Tym razem ci daruję – powiedziała – ale musisz uważać na lekcji!*

*Kiedy pani się odwróciła, Marlena napisała na kartce: „Udało ci się, wiesz?”. A ja odpisałam:*

*„Chyba tak.”. A Marlena napisała: „Czy mama kupi ci kota?”. A ja odpisałam: „Nie wiem,*

*dlaczego?”. A Marlena odpisała: „Bo mówiłaś, że myślałaś o kocie.”.*

*A ja już nie odpisałam, bo pani powiedziała bardzo głośno:*

*– Ewo! Powtórz, o czym przed chwilą mówiłam!*

*– O polnych kwiatach – odpowiedziałam.*

*A klasa wybuchnęła śmiechem, bo okazało się, że pani opowiadała o słoniach. Czy to moja*

*wina, że pani tak skacze z tematu na temat? Co ma słoń do kaczeńców?!…*

*Chyba na razie nie poproszę mamy o kota. Kiedy mama zobaczy ten wielki minus, nie będzie*

*zachwycona.*

*Usiadłam, a Marlena napisała: „I co teraz będzie?”. A ja odpisałam: „Daj spokój, chcę posłuchać,*

*co pani mówi”. A Marlena zrobiła wielkie oczy. A potem okazało się, że pani opowiada*

*całkiem ciekawe rzeczy.*

*A o kotku powiem mamie za miesiąc…*

(Źródło: „Świerszczyk” 21/2010).